

BIURO REDAKCYI
Kraków.-Przedm.
Nr 188.

**Cena prenume-
raty:**
Kwartalnie w Lubli-
nie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miej-
scu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia
w Warszawie przy-
muje Agentura ogło-
szeń p.p. Rajchmana
i Frendlera.

Cena ogłoszeń:
za wiersz druku lub
jego miejsce na jeden
raz k. 5, na dwa na-
stępne razy po k. 4,
dalsze kop. 3.
Nekrologi i rekla-
my podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Symeona Bisk. Męcz.
Jutro: Kon. ada Wyznawcy
Pojutrze: Eucharystia i Leona B.B.

Wschód słońca o g. 8 m. 5. Zach. o g. 4 m. 15.
Przybyło dnia g. 2 min. 15.
Dziś z rana było stopni ziarna 7.

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcyja otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Z miasta i okolicy.

— Listy zastawne m. Lublina, w zeszłym ty-
godniu na giełdzie warszawskiej notowane by-
ły według kursu tygodnia poprzedniego, czyli
po rubli sto bez wartości kuponu bieżącego.

— Maskarada z tombolą urządzona w sobotę
staraniem lubelskiego Towarzystwa dobroczyn-
ności na rzecz biednych, sprowadziła nieby-
wale dotychczas w Lublinie tłumy. W głównej
sali resursy kupieckiej panował taki ścisk, o
jakim pojęcie mieli tylko ci z uczestników,
którzy bywali w Warszawie na trzeciej maska-
radzie. Pisk, gwar, wzajemne potrącanie się,
„przepraszam i pardon“, śmiechy i chichoty
masetek, rozlegały się po wszystkich poko-
jach. Charakterystycznych kostiumów było
przeszło trzysta: damy przeważnie w kontusi-
kach i krakowskich strojach, albo w czarnych
dominach. Z męskich strojów, zwracał na sie-
bie uwagę: kat odziany w kolor *sang de boeuf*,
też barwy Mefistofeles, murzyn w białej szlaf-
micy, pełniący obowiązki kucharza, chłop
w sukmanie olbrzymiego wzrostu, kilku żydów
z pejsami, cygan, węgier, komiczny nader dya-
bel z wdzięcznie zadartym ogonkiem i kilku-
dziesięciu krakusów.

Punkt o północy, mazur przy dźwiękach hucz-
nej orkiestry wojskowej, po krętych schodach
dotarł na galerję i tutaj tancerze zaprezen-
towali swe stroje damom, które nie były na do-
le, ku wielkiemu ich zadowoleniu.

Tombola płatała figle: bezdzietne małżeństwo
wygrało lalkę w postaci niemowlęcia owinię-
tego w pieluchy; członek towarzystwa wstrze-
mięźliwości dostał butelkę spirytusu; siedm-
dziesięcioletni staruszek wyciągnął abażur przed-

stawiający baletnicę; drugi towarzysz jego co
do wieku, niemający ani jednego zęba... pro-
szek do zębów. Wiele innych niespodzianek
zgotowała sobotnia zabawa gościom, a pod
względem materialnym dała tak świetny rezul-
tat, jakiego żadna dotychczasowa tombola nie
miała. 1,400 rs. (drobne opuszczamy) wyra-
źnie tysiąc czterysta rubli *netto* wpłynęło na
zasiłek dla ubogich.

Energii ludzi składających zarząd towarzy-
stwa dobroczynności, oraz prawdziwemu po-
święceniu lubelskich pań i panien, które tak
pracowicie krzątały się przy urządzeniu zaba-
wy i czynnie zajęły się rozdawaniem fantów,
należy się cześć i dzięki.

I cóż pan na to powiesz, panie *Junius*—ko-
respondencie do „Kraju“? Nie umiemy się
krzątać, he?

— Z teatru. W sobotę, z przyczyny maska-
rady z tombolą, przedstawienie teatralne na
które zapowiedziano „Walkę o córkę“ nie do-
szło do skutku, za to we wtorek na nową
operetę „Lili“ daną na benefis p. Danielew-
skiego wybiera się dużo osób, łoża i krzesła
już są zamawiane zawczasu. Na to, że benef-
fis p. Danielewskiego odbędzie się z powodze-
niem składa się: 1) nowa opereta, 2) jednor-
zowy tylko występ pani Bronikowskiej znanej
śpiewaczki i 3) prawdziwa zasługa benefisanta,
który potrafił sobie wyrobić tutaj uznanie i
sympatyę.

— Rewizya. Dowiadujemy się, że departa-
ment poczt i telegrafów zamierza delegować
w b. m. dwóch urzędników celem zrewidowa-
nia poczt osobowych na wszystkich traktach
Królestwa Polskiego.

— Hr. Wojciech PoletyHo, właściciel dóbr Kra-
śniczyn w powiecie krasnostawskim, jeden z

najwybitniejszych naszych hodowców owiec,
został uproszony przez warszawski komitet
wystawy paryskiej, o skompletowanie okazów
wełny krajowej dla tejże wystawy.

— W dobrach Kijany powiecie lubartowskim
z wiosną b.r. zacznie funkcjonować pług pa-
rowy sprowadzony z Anglii przez właściciela
majątku p. Sonnenberga. Kilku okolicznych
ziemian weszło w umowę z właścicielem, o
wynajmowanie tej maszyny do robót polnych.

Prawdopodobnie taki pług jest pierwszym w
naszym kraju, jest on bardzo drogi, kosztuje
bowiem kilkanaście tysięcy rubli.

— Budżet m. Zamostja na rok bieżący okre-
śla w przychodzie: dzierżawa z ogrodu owoco-
wego miejskiego rs. 42 kop. 50, opłata od ka-
chału żydowskiego jako zasiłek na utrzyma-
nie miejscowej policji rs. 30, z placu pod alta-
ną do sprzedaży wody sodowej rs. 7 kop. 50,
z placów zajętych przez 20 budek do sprzeda-
ży artykułów spożywczych rs. 225 kop. 15, za
dzierżawę 19 lokali w ratuszu i oficynie
rs. 2962 kop. 5, z części ratusza wynajętego
na biura dla instytucji sądów pokoju rs. 572,
za lokal na arszeń detencyjny rs. 450, za lokal
na dwa składy rs. 76, z wag i miar miejskich
rs. 10 procenty od kapitałów lokowanych
w Kantorze banku państwa rs. 686 kop. 49,
składka kanonowa rs. 1128 kop. 35, opłata
z jarmarków i targów rs. 715, skłódka od wła-
ścicieli nieruchomości na oświetlenie miasta
rs. 400, opłata na oczyszczanie ulic rs. 222,
dochód z szlachtuza rs. 1977 kop. 96, opłata
na wycieranie kominów rs. 1348 kop. 78,
50% od patentów na sprzedaż trunków i od
podymnego na korzyść miasta rs. 3667 k. 23,
z protestu weksli i rozmaitych aktów no-
taryalnych rs. 334 kop. 95, kary za przekro-

54)

ZAGRZEBANI.

Powieść z życia wiejskiego,

przez

KLEMENSA JUNOSZE.

— Ach ojcie, ja wtenczas byłam chora,
rozdrażniona, zmartwiona różnemi przejściami
i tym nieszczęśliwym rozwodem...jednem słow-
em wszystkiem...

— A dziś? cóż się dziś w twojej sytuacji
zmieniło?

— Zapewne że nic...

— A zatem?

— Nie ojczulku kochany... Naturalnie, zro-
bi ojczułek ze swoją własnością jak zechce,
ale jeżeli idzie o moje osobiste zdanie...

— To co?

— To ja oświadczam się przeciw sprze-
daży.

— Boże miłosierny! świat się kończy!—za-
wołał, śmiejąc się p. Mikołaj— a cóż ty Karo-
lu powiadasz?

— Ja?—rzekł p. Karol ramionami wzrusza-
jąc— cóż ja powiedzieć mogę?

— Skoro się pytam.

— Majątek należy do ojca.

— A nie... do mnie należy obecnie, ale w
przyszłości jest wasz, pragnąłbym więc uwzględ-
nić i wasze zdanie.

— Czy mam mówić otwarcie?

— Spodziewam się.

— W takim razie, zgadzam się zupełnie ze
zdaniem mojej siostry, zostanmy w Maciejo-
wie...

— Dzieci!—zawołał p. Mikołaj, co się z wa-
mi porobiło? cóż to za metamorfoza?...
P. Karol milczał, pani Lucyna spuściła
oczy.

Ojciec powtórzył pytanie.

— Cóż za metamorfoza,—rzekł,—niechże się
dowiem skąd się wzięła?

— Proszę ojca,—odpowiedział p. Karol po
chwilowym namysle—proszę ojca, właściwie
to nie jest żadna przypadkowa zmiana.

— A więc cóż?

— Tak...zastanowiliśmy się i przyszliśmy
do przekonania, że lepiej tu zostać na miejscu.

— Czy i ty Lucynko myślisz tak samo?

— Tak ojcie...

— A jakżeż będzie z różnemi projektami,
kuracya, wyjazdem i tak dalej...

— Nic nie będzie.

— Hm! hm...coś się w tem święci...no ale
wasza wola, moje dzieci...jak chcecie, zasto-
sujecie się do niej. Czy mam Symplicyuszowi
odpisać?

— Wspominał ojciec, że osobiście ma się
zgłosić po odpowiedź.

— A tak, istotnie, pisze, że za dwa tygo-
dnie tu przyjedzie.

— Niech przyjedzie.

— A jak zapyta o odpowiedź? Nie chciał-
bym go obrazić.

Pani Lucyna rozśmiała się.

— Przecież ojczułek ma zawsze na wypa-
dek sprzedaż swoją kochaną kapitułę w po-
gotowiu...

— Prawda, prawda—a wiecie wy, że to
jego własny pomysł.

— Pana Symplicyusza?

— Tak, tak, teraz go chcecie pobić jego
własną bronią. Tak, jeżeli sobie przypomina-
cie ową historję z niemcami... Namęczyliście
mnie wtedy dość, żeby nie pocziwy Sympli-
cysz, który mi dał ów pomysł, to nie wiem
na czem byłoby się skończyło... No ale stało
się. Co was skłoniło do zmiany zdania nie
wiem i jak dotąd wcale się nie domyślam,
ale szczęśliwy jestem z tego obrotu rzeczy...
i dziękuję wam serdecznie... Wy młodzi rwie-
cie się do życia i może nie jesteście w stanie
pojąć myśli starca który nad grobem stojąc...

— O ojczulku kochany!—przerwała pani
Lucyna,—nie wspominaj o tem... Bóg cię za-
chowa dla nas jeszcze przez długie lata.

— To, moja kochana jest życzenie wasze,
zyczenie, o którego szczerości nie wątpię—ale
prawa natury są nieubłagane i niezłomne.—
Młodość mija, przychodzi wiek dojrzały, za nim
starość, a za tą starością...grób. Więc...

— Dlaczego ojciec o tem mówi?

(Dalszy ciąg nastąpi).

czenie ustawy miejskiej o handlu rs. 9 k. 33, z kapitału zapasowego rs. 1659 kop. 71; ogółem rs. 16525; *wydatki* na utrzymaniu magistratu, materiały piśmienne, gazety i t. p., tudzież na lokal dla zjazdu sędziów pokoju i dodatkowego sędziego rs. 3246 kop. 13, na opał, światło, utrzymanie straży nocnej, najem lokalu dla pomocnika burmistrza, podatki i składki i ubezpieczenie gmachów miejskich rs. 322 k. 68, reparacja gmachów rs. 59 kop. 10, utrzymanie pomp i mostów rs. 102, naprawa bruków i kanałów rs. 100, oczyszczenie ulic rs. 900, wywóz nieczystości z ratusza rs. 225, utrzymanie ogrodnika rs. 120, reparacja zegaru rs. 37 kop. 50, urządzenie Jordana rs. 20, oświetlenie miasta rs. 538 kop. 90, opłata czyszciciela rs. 30, wynagrodzenie za wycieranie kominów rs. 1381 kop. 96, na nabożeństwo w dzień Ś-go Floryana rs. 1 kop. 55, zasiłek dla szkółek i szkoły rzemieślniczo-niedzielnej rs. 547 kop. 50, zasiłek dla szpitali rs. 75 na pogrzeby ubogich rs. 8 kop. 66, wydatki ekstraordynaryjne rs. 500, na reparacje dwóch pomp na placu ratuszowym rs. 588 kop. 48, na przebrukowanie ulicy Ogrodowej rs. 997 kop. 63, na przebrukowanie ulic Ślusarskiej i Bazylińskiej rs. 3214 kop. 40, na reparację szlachtuza rs. 528 kop. 81, na reparację dwóch oficy i przebudowanie ściany wewnętrznej w gmachu ratusza rs. 2979 kop. 70, ogółem rs. 16525.

Remanentu budżet nie przewiduje.

— **Wydział karny** tutejszego sądu okręgowego, na trzech posiedzeniach mających się odbyć w początku przyszłego miesiąca, osądzi spraw 15 z których: 5 o kradzież, po trzy o grabież opór i obelgi i po dwie o fałszerstwo i zadanie ran.

— **Z niedozoru.** W Tomaszowie Fajga Liberman, żona miejscowego handlarza, wydałszy się na krótki czas z mieszkania, pozostawiła bez dozoru czteroletniego syna, który podczas jej nieobecności zabawił się nożem. Malec trzymając nóż ostrem do góry potknął się o coś i upadł, a nóż przedził mu szyję na wylot, co spowodowało śmierć natychmiastową.

— **Z Nowo-Aleksandryi** korespondent nasz pisze: Według nadeszłych z Petersburga wiadomości, projekt, zmierzający do przemiany instytutu puławskiego na akademię agronomiczno-leśną, przez wszystkich sześciu członków komisji przyjętym został przychylnie. Jeżeli projekt ten również tak szybko przedyskutowanym zostanie w Komitecie ministrów i radzie państwa, wówczas spodziewać się należy, iż już z rozpoczęciem roku szkolnego 1889/90, IV kurs uzupełniający otwartym będzie napewno.

Popyt na drożdże wzrasta się z każdym rokiem, jak to widzimy z licznych transportów tego wytworu z fabryk gubernij: wołyńskiej, kijowskiej, grodzieńskiej i wileńskiej. Ziemiańin przedsiębiorczy, któryby założył przy gorzelni fabrykę drożdży, świetny mógłby zrobić interes, zwłaszcza, iż fabrykacja tego produktu wymaga małego kapitału i, według wydanych przed dwoma laty przepisów, mogą istnieć fabryki, wyrabiające choćby tylko 50 pudów dziennie. Handlarze, zajmujący się hurtową sprzedażą drożdży, bezwzględnie woleliby otrzymywać towar z miejscowości bliższych, aniżeli sprowadzać go z miejsc o kilkadziesiąt mil odległych i narażać się na straty, pochodzące z szybkiego psucia się tego produktu.

Jakkolwiek nasz powiat jest zaledwie o mil kilkanaście oddalony od Galicyi, gdzie ruch emigracyjny w ostatnich dwóch latach na bardzo wielką rozwinął się skalę, wszelako włościanie nasi żadnej dotychczas nie okazują chęci do opuszczenia swych siedzib, dla nabycia urojonych bogactw amerykańskich. Zato, do emigracji skorsi są potomkowie Izraela, i to przeważnie rzemieślnicy, którzy nawiasem mówiąc—w Ameryce rzemiosła uczyć się muszą nanowo. Odbiorcy amerykańscy bowiem płacą wprawdzie ceny dobre, ale wzamian wymagają doskonale wykonanej i trwałej roboty, u nas zaś dzieje się zupełnie przeciwnie, gdyż dotąd trzymamy się uparcie niemieckiej zasady „złe, ale tanio“, a stąd jesteśmy moralnymi rodzicami tych wszystkich żydowskich rzemieślników fuszerów. Zatem wymagajmy od rzemieślników, tak chrześcian, jak i żydów, dobrego wykonania i trwałego materiału, i stosowne płacimy im ceny, a wówczas, jestem pewien, pozbedziemy się tych wszystkich niedouczonek i fuszerów, którzy wobec zagranicznych odbiorców, ogromnie dyskredytują wy-

twory innych znakomicie rozwiniętych warstwach krajowych.

Według danych statystycznych, na statku parowym p. Fajansa, kursującym stale między Nowo-Aleksandryą a Sandomierzem, przejechało w dwóch latach ostatnich ogółem 12,328 osób. I tak w r. 1887, w klasie I było pasażerów 1,213 w klasie II 5,083, w ubiegłym zaś roku I klasą przejechało 1,364 osób, a II klasą 4,668, zatem w r.z. było więcej o 264 pasażerów, niż w 1887 r.

Dzięki stałym mrozom, jakie panowały w ubiegłym tygodniu, otwory, utworzone wśród lodowej powłoki Wisły, zamarzyły nanowo, a spoistość lodu do tego wzrosła, iż obecnie odbywać się może bezpieczna przeprawa wozami na lewy brzeg rzeki, ku traktovi radomskiemu.

M. S.

— **Odpowiedzi Redakcyi.**

Panu Czesławowi Zawadzkiemu w Biłgoraju.— Chętnie przychylamy się do pańskiego życzenia i zawiadamiamy, że inkryminowanej korespondencji z Biłgoraja wcale pan nie pisał i przyznajemy się, iż pana nie znamy nawet zupełnie. Kop. 50 nadesłane przez pana markami pocztowymi, przeznaczamy dla biednych.

23) CEGIELKA DO GMACHU.

Lud, jego życie, zwyczaje i obyczaje.

zebrał Wł. O.

Wielu jeszcze przypisuje naszemu włościaninowi wadę niewdzięczności do tego stopnia, że po dziesięciokrotnych dobrodziejstwach, za jedno ułżenie odplaca się najboleśniej niewdzięcznością.

Bądźmy pod tym względem przekonania, że czarnych charakterów nigdy i nigdzie nie za braknie. W rzeczywistości zaś w obejściu się z ludem należy uzbroić się w wielką dozę cierpliwości anielskiej, stanowczości i wyższości moralnej, aby go sobie ująć; wtenczas okaże nieklamany szacunek, za dobrodziejstwa—wdzięczność, chociaż jej słowy nie wyrazi. Łatwiej mu ciąć kosą, rąbać siekierą, aniżeli wypowiedzieć swoje uczucie albo poprowadzić rozmowę w rzeczach nie dotyczących spraw jego życia zwyczajnego, z osobami od siebie umysłowo wyższymi.

Ośmielony i zachęcony mówi loicznie, poglądy rzuca trzeźwe, wyrazy wymawia czysto cokolwiek je przeciągając. W rozmowie o rzeczach dobrze mu nieznanych, najniestosowniej używa wyrazów inne znaczenie mających, a przez to na wielu ustach wzbudza uśmiech, np. „ksiądz szukał mentryki mojego syna w starych testamentach (aktach) i nie zdybał“. Z wielu innymi wyrazami przez lud używanymi, należy się oswoić, zwłaszcza osobom mającym bliższe i bezpośrednie z nim stosunki, gdyż np. śmieszny używa w znaczeniu wesół, charakterny—dobry, gdy lub gódnie święta—Boże Narodzenie.

Twardą naturę ludu naszego najdłużej i najskuteczniej urabiał kościół, gdyż jak widzimy uczucie religijne najwięcej rozwinięte posiada. Dzięki wpływowi kościoła, codziennie rano i w wieczór lud nasz odmawia pacierze, w dniach właściwych pości surowo bez nabiału „z solą“,—częściej niż raz do roku przystępuje do spowiedzi i komunii św. — przysięgać się obawia „kary Boskiej“, znajomych i nieznajomych w domu lub drodze wita słowy: „pochwalony Jezus Chrystus“ zdejmując przez uszanowanie dla słów tychże czapkę,—niepowitany w ten sposób uważa, iż ściągnał na siebie gniew drugiego: „nawet do mnie pochwalonego nie mówi“,—do pracujących w polu mówi: „Panie Boże dopomagaj“ słysząc w odpowiedzi: „daj Panie Boże“. Około krzyża „figury“ zdejmie czapkę lub klęka szepcząc krótką modlitwę, pijany klęknę przed „figurą Pana Jezusa miłosiernego“, wizerunek którego gniew jego rozbraja, od kradzieży i zemsty powstrzymuje.

Ściany swych domów obrazami świętych Pańskich chociaż nieestetycznie odmalowanych ozdabia, medalikami, szkaplerzami piers swą uzbraja,—rozańce i koronki w wolnych chwilach odmawia. Przełożonych duchownych zdjęciem czapki „pochwalonym“ i pocałunkiem tak wita, słowa niestosownego wypowiedzieć się strzeże „aby nie obraził taką delikatną osobą“, o odprawienie Mszy św. na intencję żyjących lub zmarłych prosi. W niedziele

i święta najlepsze ubranie na siebie kładzie, a przed kościołem obuwie nakłada. Na nabożeństwa biegnie do kościoła z ochotą, zostawiwszy kogoś z domowników w mieszkaniu, aby go strzegł „od nieszczęścia“. W kościele modli się po większej części z książek do nabożeństwa, nie umiejący czytać odmawiają pacierze. Chciwie słucha nauk i kazań przystępnych, zrozumiałych podczas których „czuły chrześcianin czuje jakby mu mrowki po plecach chodziły“. W kościele przypomina sobie ustawicznie, że „nie samym tylko chlebem żyje człowiek“, ale ma wyższe potrzeby. Tu się uszlachetnia i podnosi ku Niebu jego dążenia i pragnienia; zachęcony widokami lepszego życia pozagrobowego, odstępuje od dawnych uraz, niechęci, zawiści; tu się uczuwa jedną rodzinę Ojca niebieskiego zalecającego miłować Boga nadewszystko, a potem bliźniego w słowach i uczynkach; po upomnieniu: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta przydadzą wam będzie“ z większą otuchą, wesołością i ufnością powraca do domu.

Ależ na drodze zwłaszcza po miastach i miasteczkach szynki otwierają swe podwoje! Nie patrzymy nawet na nie, jeszcze bądźmy żywym wzorem dobrego. Nieobecności swej w kościele nie tłumaczmy „rachunkami i wyplata“, służących na targi i do młynów nie posyłajmy a tym sposobem przy wypoczynku w dniach świątecznych i niedzielnych oprócz wzmocnienia sił fizycznych ludzi i inwentarza, zyska strona moralna ludu i dobro przełożonych.

(Dokończenie nastąpi).

Z GAZET RUSKICH.

Mennica petersburska ma wybić w r. b. srebrnej i miedzianej monety zdawkowej na sumę rs. 1,100,000. Na monetę srebrną mennica użyje 549 pud. 12 fun. 63 złotych srebra, na miedzianą blisko 2,000 pud. miedzi. W rosyjskich kopalniach metalów wyprodukowano w roku ubiegłym około 2,016 pudów złota, z którego otrzymano chemicznie czystego metalu blisko 1710 pudów. Ponieważ wprowadzenie w imperium rosyjskiem monopolu tabacznego natrafiło na pewne przeszkody i nierychło przyjdzie do skutku, przeto ministerium skarbu, celem podwyższenia dochodów państwa projektuje nową stopniową wyższkę banderoli tabaczych; doświadczenie bowiem nauczyło, że podwyżka akcyzy od tytoniu bynajmniej nie jest uciążliwą dla przemysłu tytoniowego. Po porozumieniu się rozmaitych ministeriów wniesiono do rady państwa projekt oddania pod nadzór rządu kierunku tariff kolejowych. Ministerium komunikacji, pragnąc ułatwić klasie roboczej przejazd za zarobkiem, stanowczo ma nakazać przywrócenie wagonów klasy czwartej na wszystkich kolejach. Z rozporządzenia władzy edukacyjnej, we wszystkich zakładach naukowych, komisye złożone z lekarzy dokonywać mają badania stanu fizycznego i zdrowotnego uczącej się młodzieży. XVIII zjazd przedstawicieli kolei żelaznych w państwie rosyjskiem, na którym poruszona została kwestya wstrzymania ruchu towarowego w dni świąteczne na wszystkich kolejach Cesarstwa i Królestwa, postanowił przedstawić ministrowi komunikacji, że rzeczony ruch nie może być wstrzymywany w żadne święta, z wyjątkiem 8-miu ważniejszych, w których jedynie ma być przerwane przyjmowanie i wydawanie towarów. „Nowosti“ dowiadują się, że w celu ugruntowania prawosławia w kraju zachodnim, mają być otworzone w wielu miejscach tego kraju cerkwie, które dla braku parafian swego czasu były zamknięte. Właściciele kopalń złota w Syberyi uskarżają się, że wskutek podniesienia się kursu rubli kredytowych, wartość złota tak się zniżyła, że nieopłaca nawet kosztów eksploatacyi; nieco lepiej trzyma się platyna, która jakkolwiek spadła o rs. 50 na pudzie, lecz osiąga jeszcze w Anglii rs. 5,000 za pud. Zagrożeni więc w swojej egzystencji właściciele kopalń, wydelegowali do Petersburga jednego ze swego grona, aby poczynił starania u rządu, co do pewnych ulg dla kopalń złota, które wrazie przeciwności obecnego stanu rzeczy, zmuszone będą zlikwidować swoje interesy.

Przegląd Polityczny.

W chwili, w której sytuacja parlamentarna zdawała się brać obrót jaknajbardziej zadowalniający dla rządu republikańskiego nastąpiło w Paryżu przesilenie ministerialne, którego od 27 zeszłego miesiąca, ciągle się obawiano. Floquet przeprowadził szczęśliwie nie tylko w izbie deputowanych, lecz i w senacie projekt ustawy o zmianie systemu wyborczego, usunął więc jedną z największych trudności, na jakie był narażony. W sprawie rewizji konstytucji, mniejsze na pozór, zagrażało mu niebezpieczeństwo, wnosząc bowiem z dawniejszych głosowań, mógł się spodziewać poparcia większości. Na rewizję zgadzały się wszystkie frakcje republikańskie, w nadziei, że tym sposobem zneutralizują agitację bulanżystów, przeciwko republikańskiej wymierzonej. Tymczasem na posiedzeniu czwartkowym, izba deputowanych odrzuciwszy propozycję prawicy odroczenia na dni ośm narad nad wnioskami, odnoszącymi się do rewizji konstytucji, uchwaliła większością 307 głosów przeciwko 218 wniosków deputowanego Maillefeu, odraczający sprawę rewizji konstytucji na czas nieograniczony. Floquet, skutkiem tej uchwały, z całym swoim gabinetem podał się do dymisji.

Uchwała zaznacza nagły zwrot w zapamiętanych większości. Nie chce ona teraz rewizji, z obawy może, że ją bulanżysty na swoją korzyść wyzyskają, ale bardzo być może, że uchwałą, zmuszającą gabinet do dymisji, wielką wyświadczyła generałowi Boulangerowi przysługę. Deputowany Maillefeu bowiem wyręczył tylko bulanżystów, którzy ten sam skutek, to jest dymisję gabinetu spowodować zamierzali przez propozycję deputowanego Lanessan, zamieszczenia w ustawie poprawki na korzyść zwołania zgromadzenia ustawodawczego. Bądź co bądź, wynikiem obecnie przesilenia, wikła w wysokim stopniu położenie wewnętrzne Francji. Monarchistom i bulanżystom nasuwa się nowa, wygodna sposobność do akcji, którą czy wyzyskują i w jaki sposób? przekonamy się niebawem. Jeżeli zachowają się biernie, najprędzej przyjdzie do skutku gabinet koalicyjny, do którego wejdą może żywioły oportunistowskie.

Diennik urzędowy bułgarski ogłosił dwa ważne dekrety: jeden o utworzeniu czwartego pułku artylerii i czwartego pułku kawalerii, drugi o przekształceniu dotychczasowych dwunastu pułków piechoty o czterech batalionach na dwadzieścia cztery pułki o dwu batalionach. O zamiarze rządu bułgarskiego zreorganizowania swej armii od dość dawna obiegały wieści. Kilkakrotnie nawet donoszono, że w Sofii przystąpiono już do reorganizacji. Tymczasem zapowiedziane zamiary, teraz dopiero mają być spełnione. Ogłoszone dekrety zmierzają do znacznego powiększenia armii bułgarskiej, gdyż o jeden pułk artylerii i pułk kawalerii. Piechota wprawdzie składać się będzie z podwójnej liczby pułków, ale z tej samej co dawniej liczby batalionów. Ponieważ jednak we wszystkich armiach europejskich z wyjątkiem angielskiej, pułki piechoty składają się, co najmniej z trzech batalionów i zachowanie tego podziału w armiach kontynentalnych z wielu względów jest koniecznym, przypuszczając należy, że zachodzi plan dodania pułkom bułgarskim trzecich batalionów, tym zaś sposobem piechota pomnożoną zostanie o jedną trzecią część. Reorganizacja piechoty zresztą zdaje się mieć, jak na teraz, znaczenie polityczne bo otwiera drogę

do wielu awansów i przez to przywiąże awansowanych oficerów do rządu. Oprócz tego, redukcja pułków do dwóch batalionów ma jeszcze i to znaczenie, że zmniejsza obawę rozruchów wojskowych, w razie bowiem rokoszu wojskowego, pułk o dwóch batalionach nie jest tak niebezpiecznym, jak pułk o czterech batalionach, a zarazem łatwiej będzie użyć jednego pułku przeciwko drugiemu. Zmianie niepodobna odmówić doniosłości politycznej, z tego mianowicie względu, że wskutek konfliktu rządu z duchowieństwem, silna w Bułgarii toczy się agitacja antyrządowa.

W sejmie rumuńskim rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem deputowanego Blaremburga, żądającym postanowienia w sprawie oskarżenia gabinetu Bratiana. Rozprawy popijrane gwałtownie, potrwały jak przypuszczają, kilka dni, a lubo ostatecznego rezultatu przesądzać nie można, zdaje się przecie, że stronnictwo stare zachowawcze dopnie celu. Tymczasem agitacja socjalistyczna między ludem wiejskim przybiera charakter tak niebezpieczny, iż rząd zamierza domagać się od izby deputowanych, celem jej przytłumienia pełnomocnictw nadzwyczajnych. Za najskuteczniejszy jednak środek uspokojenia wzburzonych umysłów między ludem wiejskim, uważa gabinet szybkie uchwalenie proponowanych przez niego projektów agrarnych. Narady w tym przedmiocie odkładano dotychczas z powodu nieprzyjemnej względem niego postawy stronnictwa zachowawczego, a także dla tego że to zaprzętało izbę ciągle różnymi sprawami ubocznymi. Agitacja socjalistyczno-anarchiczna rozszerzyła się w najnowszych czasach na niektóre okręgi wiejskie w górnej Mołdawii. Wszędzie przygotowują się petycje, upraszające rząd o wydzielenie gruntów. Deputacja mieszkańców Dobruży upraszająca o ogłoszenie konstytucji rumuńskiej w Dobruży, niewskórawszy nic u prezesa gabinetu, udała się do króla Karola, ale i u niego nie osiągnęła zamierzonego skutku. „Epoca“ zapewnia, że rząd nie uważa za właściwe przyznać już teraz Dobruży wszystkie prawa konstytucyjne. Organ ten więc potwierdza wiadomość poprzednią, na tem miejscu zaznaczoną, według której, żądania mieszkańców Dobruży, jak na teraz, odrzucone zostały w Bukareszcie. (Wiek).

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu, do 16-go lutego kop. 76.

W Teatrze Lubelskim Towarzystwo Artystów dramatycznych pod dyrekcją L. Dobrzańskiego i J. Reckiego.

Jutro

Występ pani ANTONINY BRONIKOWSKIEJ.

LILLI

opereta w 3 aktach. (Pierwszy raz).

Benefis p. C. Danielewskiego.

DO SKŁADU WYROBÓW TABACZNYCH

J. LEWICKIEGO

potrzebny jest uczeń nieposzlakowanej uczciwości i z odpowiednim wykształceniem.

Skład nasion pastewnych

W. GILLEWICZA

ULICA KRÓLEWSKA Nr. 200.

Podaje do wiadomości, że nadszedł już transport świeżych nasion pastewnych zagranicznych i takowe poleca.

Poleca również gips rolniczo-nawozowy ze znanej fabryki p. L. Stumpfa w Kielcach.

89—10—3

Zarząd Resursy Kupieckiej

podaje do wiadomości Członków, że w ciągu bieżącego karnawału, odbędą się następujące zabawy, dla Członków, Ich Rodzin i gości przez nich wprowadzanych

dnia 23 lutego } wieczory tańczące
dnia 4 marca }

44

5—4

Zarząd Dóbr Ordynacji Zamczyskiej

podaje niniejszem do wiadomości że są do wydzierżawienia:

1) Od 1 lipca r. b. na lat 12 młyn wodny w Wyżniancu o 2-ch kamieniach w którym jest mieszkanie dla dzierżawcy wraz z budynkiem ekonomocznym, gruntem i łaką przestrzeni razem około mrg. 61 prt. 194.

2) Od 1 lipca r. b. na lat 12 młyn wodny w Zalesiu o 2-ch kamieniach wraz z rybolówstwem na stawie oraz z domem mieszkalnym.

Blizszą wiadomość o warunkach dzierżawnych powziąć można w Zarządzie Klucza Godziszowskiego w Godziszowie przy stacyi pocztowej Janów Lubelski lub w Głównym Zarządzie Dóbr Ordynacji w Zwierzyncu stacya pocztowa Zwierzyniec.

Deklaracje pisemne na dzierżawę rzeczonych młynów składać można w wyżej wymienionych Zarządach Dóbr do 1 czerwca r. b. z oznaczeniem wysokości czynszu wraz z podatkami rocznie zaofiarowanego.

Do deklaracji dołączone być winno wadium wyrównujące połowę zaofiarowanego czynszu, w razie przeciwnym, deklaracje uważane będą za niebyłe.

Zarząd Ordynacji zastrzega sobie wybór pomiędzy konkurentami do dzierżawy — nie utrzymujący się, nie może mieć żadnej o to pretensyi

Licytacja miejsca mieć nie będzie.

103—3—1

SKLEPY

są do wynajęcia od 1 lipca r. b. na Krakowskim przedmieściu Nr 130, gdzie obecnie mieści się skład wędlin p. Franka.

Wiadomość w sklepie

104-3-1

F. Bernatowicza.

BUSKO

Lecznica zimowa Hunowskiego.

Pomieszcza chorych przymiotowych, wydaje kąpiele siarczano-jodowe w każdym czasie aż do dnia 8 (20) maja corocznie a to pod ordynacją W-go Dr. DYMNIC-KIEGO Pokój z usługą, pościelą, opalem, kąpielą mineralną i całodziennem stołowaniem po rs. 2 kop. 30 na dobę, 10—8—7

Do sprzedania

Ogier Anglo-Arab

od dnia 24 b. m. można go obejrzeć w stajni w hotelu Europejskim i dowiedzieć się o warunkach nabycia. 98—3—2

OWIES OBROCZNY

w każdej ilości najtaniej dostarcza dom handlowy
DONIMIRSKI et Comp.—Lublin Kapucyńska № 173.

NASIONA wszelkiego rodzaju, świeżo sprowadzone z zagranicy
tudzież:
FARBY, LAKIERY i POKOST rygi, WORKI i HERABTE Lewandowskiego—poleca:

Skład Nasion J. Gałęckiego
W LUBLINIE. 75-24-4

A. W. HILDEBRAND i S-ka w Lublinie

ulica Początkowska w nowo postawionym domu A. Frycza za cukiernią
Semańdeniego.

Wylączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa
z Kiele:

Tripolitu, Gipsu sztukatorskiego, Cegły ogniotrwałej,
Gipsu rolnego na całe wagony i częściowo.

Dla uniknięcia pomyłek mamy honor zawiadomić, iż gips rolny z powyż-
szej firmy pochodzący, tak jak lat poprzednich pakowany jest w 10 pud.
werkach oznaczonych na zewnątrz firmą L. Stumpf zakładyfabrycznei plom-
bami z takim samym napisem i za ten tylko firma odpowiada. w Lublinie
znajduje się także u pp. Moritz i Kretschmar W. Gillewicz T. Głębocki
i S. Boski. 94-6-2

Wyborowe nasiona

PASTEWNE

marchwi białej olbrzymiej z zieloną główką
pud rs. 8 i Buraków Leutewitzer pud rs. 4,
sprzedaje i dostawia na zamówienia Domin
Dzierżyna, stacya pocztowa Zamość.

64-30-8

Skład Materiałów Aptecznych i Farb
Malarskich obok hotelu Polskiego
wprost Kościoła Wizytek, zaopatrzony
w wszelkieśrodkie Lekarskie techniczne
i do użytku Weterynaryi.

Prowizora Farmacyi

Ludwika Kaluschy.

Nauczyciel doświadczony

poszukuje miejsca do domu prywatnego, na wsi
lub w mieście wiadomość w Redakcyi.

78

3-3

HOTEL VICTORYA

Restauracya

Edwarda Żmigrodzkiego

otrzymuje stale i poleca ostrygi
ostendzkie. 89-20-4

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandalowego z Bombay, najzupełniej
czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopahu
i kuteba. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w prze-
ciagu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe
rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni
urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

SKŁAD ŻYRARDO

WSKI W LUBLINIE

Madepolamy, Półpłót

na, Klejonkę, Dymki

WŁASNEGO

WYROBU.

Powyższe artykuły wyrabiane z najlepszego materiału odznaczają się trwałością i dobrocią,
wychodzą z fabryki w stanie surowym, tak, że po praniu nie tracą wyglądu pierwotnego.

Fabryka poleca wyroby te przy odbiorze całej lub pół sztuki obliczać od 1 do 1 1/2 kop. na łokciu taniej.

742-50-15

Gips rolniczo nawozowy

detalicznie i w pełnych ładunkach wagonowych do wszystkich
stacyj drogi żelaznej dostarcza

T. GŁĘBOCKI—Królewska № 202 w Lublinie.

Wydawca Bolesław Druć.

Дозволено Цензурою.

Za Redaktora Zdzisław Plasecki.

W Drukarni Rządu Gubernialnego.